

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobota, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mrk., — z „Robotnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem Zeitungspreisliste t 80 kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia plac się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

## Z sejmu pruskiego.

W Sobotę domagali się posłowie ogólnie uregulowania sprawy loteryi poszczególnych państw związkowych i zamieniały ich w jedną ogólną loterię państwową. Minister skarbu sprzeciwiał się temu projektowi ze względów konstytucyjnych. Niektórzy byli za tem, aby loterie w ogóle zniesiono, skończyło się jednak na tem, że będzie, jak było.

W Pniedziela rozpoczęły się obrady nad etatem ministerstwa rolnictwa.

Poseł wolnomysłacy Hirsch zwrócił uwagę na sprawę pomieszkani po państwowych domach; zwłaszcza we wschodnich prowincjach pomieszkania są niedostateczne. Domy państowe powinny mieć takie mieszkania, żeby były wzorem dla prywatnych gospodarstw, a również powinny mieć lepszą opiekę nad cielesnymi i duchownymi potrzebami robotników.

Minister rolnictwa zaręczył, iż rząd nie sprzecza z oka sprawy mieszkani po domach, które wobec stosunków w różnych częściach monarchii niemieckiej przedstawiają się tem różnorodnie.

Konservatysta baron Bruffa zauważał, że gdyby miejscy robotnicy przeciętnie mieli tak dobre mieszkania jak robotnicy wiejscy, toby mogli swemu Stwórcy dziękować. Tak samo i kierdził wolnonikonservatywny poseł Gamper, który zarzucił Hirschowi, iż nie ma stosunków wiejskich, bo gdyby widział w jego dobrach mieszkania, toby inaczej mówił.

## Pan Bóg przebaczy!

(Dokończenie.)

Dwaj żołnierze pochwycili Walka pod pachy, dźwignęli na nogi i jak kłode drzewa oparli plecami o ścianę budki. Czapka mu spadła na ziemię, głowa zwisała, ostry wiatr latał po twarzy lodowatym językiem, wydmuchując duże lizy z bezmyślnie patrzących oczu. Nic nie czuł.

A oficer, odetchnąwszy, znów przyskoczył do niego.

— To ty tak czuwasz! Na warcie spać, przy prochowni! To ty tak warte odbywasz! Pasy dręć z ciebie, łajdaku, rozstrzelać mało!

Trzasnął go jeszcze w ucho z jednej strony, — Walkowi głowa przechylała się na ramię jak ścięta. Poprawił z drugiej, głowa powróciła na swoje miejsce. Nareszcie kazał go zabrać do aresztu.

Lecz Walkowi było już to wszystko jedno. Nie wiedział nic o Bożym święcie. Nie wiedział też, jak go jeszcze stawiono przed oblicze komendanta fortecy, który mu napiął w twarz i wręcz oświadczył, że taki gałgan nie jest godzinę nosić żołnierskiego munduru, nie pamiętał, jak przepędził noc w zimnym, wilgotnym areszcie i jak go z tamtą przeprowadzono do szpitala.

Silne prześlebienie i pobicie wpędziły go w niebezpieczną chorobę. Chiopec majaczący,

poseł Smula zaznaczył, że należałoby wymienić te miejscowości, w których są miejscowości po domenach państwowych, gdyż wszawsz w ogólności na uwagę, mieszkania po domenach są daleko lepszemi aniżeli w okolicach przemysłowych albo po miastach. Błędne jest mniemanie, jakoby piękne mieszkania powstrzymywali lud od wychodzenia. Można im budować najpiękniejsze domy, tem jednakże nie powstrzyma się robotników od wyjeżdżania na zachód. Na Śląsku takich złykh mieszkań nie ma nigdzie.

Poseł centrowy hr. Strachowitz wyraził swe zadzielenie z tego, że teraz narezcie wszystkie stronaictwa uznały smutne stanek w rolnictwie, ubolewał jednak, że z tych skarg na biedę w stanie rolniczym niektóre stronaictwa wyciągają fałszywe wnioski. Tak „bund” robotników chciał przy ostatnich wyborach odebrać centrowcom kilka mandatów poselskich, dowodząc, że centrum nie stara się o żadną pomoc dla rolnictwa. Przyjaciele robotników i rolnictwa nie powinni się tymczasem zwalczać, tylko właściwie wspierać. W interesie rolnictwa przedewszystkiem leży, aby zmienić traktaty handlowe, zachować robotników od zbyt wielkich ciężarów i w jaki sposób podnieść ceny na zboże. Co do zmiennyh traktatów, to i przemysł zgadza się dzisiaj na to, aby rolnictwu przyjść z pomocą. Wielką biedą dla robotnika jest też brak robotnika, która to sprawa będzie jeszcze przedmiotem osobnych rozpraw. Należałoby otworzyć dla robotników tak granicę austriacką jak i rosyjską, choć tylko na pewien stłyk przeciag czasu, gdyż tak w Austrii jak w Rosji jest skłonność ku temu, aby zamknąć całkiem granice

dla robotników udających się do Niemiec. Cóż wtedy stanie, jeżeli ani polskiego ani galicyjskiego robotnika nie dostaniemy? Rząd nie powinien tutaj żadnych trudności stawić.

Poseł centrowy Ey natte n przemawiał w duchu poprzedniego mowy głównie w obronie rolnictwa. Miedzy innymi domagał się, aby dzieci szkolne zwalniano już od 13-go roku życia od chodzenia do szkoły. Chłopak trzynastoletni, kiedy tak wielki brak robotnika panuje, potrzebniejszy i więcej w domu aniżeli w szkole.

We Wtorek był dalszy ciąg obrad nad tą samą sprawą. W ogólności powtarzały się twierdzenia, jakie przy dawniejszych obradach już wygłoszono.

Konservatysta Gamper zapewniał, że kraj produkuje tyle świń, ile potrzeba, a może w 3 latach dziesięć razy tyle produkować, jeżeli ceny tylko będą takie, że się hodowla świń opłaci. Trzeba się zapatrzyć na Anglię i granice dla dowozu wszelakiego bydła pozamykać szczelnie.

Od rządu zapewniano kilkakrotnie, że rząd czyni, co tylko w jego mocy, aby rolnictwo podnieść. Minister skarbu zapewniał, że on był jednym z pierwszych, którzy uszczuli potrzebę popierania rolnictwa przez rząd i że za jego staraniem w etacie na rok 1899 wyznaczono na cele rolnictwa 18 milionów marek, podczas gdy 9 lat temu na ten cel wyznaczono tylko 9 milionów. Trwały upadek rolnictwa byłby dla państwa tak groźnym jak upadek przemysłu. Rząd ma jednakże nadzieję, że przy wzmacniającej się opiece rządowej rolnictwo przedżej czy później znowu zakwitnie.

to plakał, to się śmiał na przemian, a Jaśko, który jako posługacz przy szpitalu patrzył wejście na jego mękę i widział, jak w oczach prawie niknie z dniem każdym, omal się sam nie rozchorował z żalu.

Nareszcie coś w połowie drugiego tygodnia Walek odzyskał przytomność. Rozkjerał się po sali, w której leżał i uśmiechnął się z daleka do Jaśka, który właśnie zaczynał palić w piecu.

Jaśko w jednej chwili znalazł się przy jego łóżku.

— No, chwalić Najwyższego, — szepnął rozradorany, — przecież się opamiętał. Ale mi strachu napędził, wiesz!

Uścisnął dlonią chorego, lecz radość jego nie trwał dugo. Gdy się wpatrzył w ozy Walka, bladé jak gwiazdy na porannem niebie, a patrzące tak jakos dziwnie, jakby przez nie wyżierała na świat nie ta dawnia poczciwa Walkowa dusza, ale jakaś inna nieznana, jakaś uroczysta, — beznadziejny smutek ścisnął mu serce. Odwrócił się czempredzej, nity spieszał do przerwanej roboty, a w gruncie rzeczy nie chcąc Walkowi pokazywać tej lizy, co mimowoli zakreciła się w jego zrenicy. Ale Walek nawet go nie wstrzymywał, wodził tylko za nim oczami, to znowu czasem przymykał je jakby zmęczony i tak leżała cichutko bez ruchu, bez słowa.

Dopiero nad samym wieczorem, gdy Jaśko, uporawszy się z robotą, siedł obok niego przy łóżku, Walek złożył swoją zimną dlon

na jego ręce, przez chwilę jeszcze milczał, wreszcie zaczął cichym głosem:

— Jak wróciš, Jasiu, pozdrów tam odepnie matkę, ojca, wszystkich pozdrów... Powiedz... żem pamiętał o nich w ostatniej chwili.

Jaśkowi ręce zadrżały, zerwał się jak ptak spłoszony.

— Co ty oto płećesz, — szepnął, — czy to ja sam mam wracać? Nie bój się, jeszcze da Bóg ozdrowiejesz, jeszcze wróćmy razem, jak esmy razem przyjechali.

— Oj, — westchnął chory, — nie wróć ja, nie wróć, już ja to wiem. Już ja nie ujrzę więcej ani ojca, matki... ani naszej żem... ani słońka naszego... ani... nie... nigdy...

Zapadnięta pierś wydęła mu się pod koszulą, jakby ją łkanie rozpierało, potem jeszcze głębiej zapadła, przymknął oczy i tylko rozczycone wargi drżały mu dzwnie.

Jaśko siedział zgnębiony, z opuszczoną głową, bezradny.

Z nastaniem nocy gorączka, która na chwilę opuściła chorego, znów poczęła się wzmagając. Oddychał ciężko, na policzki wystąpiły ceglaste rumieńce, rozszerzone żrenice gorzały jak dwa węgle.

Około północy, poczuwszy ucisk Walkowej dłoni, Jaśko pochylił się nad nim.

— Jasiu, — zaczął chory ledwie dosyzałnym, rwącym się głosem, — na Pana Jezusa ukrzyżowanego zaklinam cie, zrób, o co

## Z parlamentu niemieckiego.

W Poniedziałek rozpoczęły się obrady pierwsze nad etatem marynarki. Sprawozdawca, poseł centrowy dr. Lieber, na wstępnie oświadczył, że etat cały został ułożony odpowiednio do prawa uchwalonego w roku zeszłym, i radził, aby etat przekształcono osobnej komisji do badania.

Socjalista Sing er uskarzał się na ucisk bezprawnego, jakiego sobie pozwolił dyrektor warsztatów okrętowych w Gdańsku, zakazując robotnikom prasy ostatnich wyborach głosować na posła socjalistycznego. We Wilhelmshaven znów dyrektor podobnych warsztatów wydał nakaz, aby robotnicy płacili regularnie podatki, bo inaczej będą wydaleni. Takie rzeczy nie uchodzą.

Sekretarz stanu marynarki przysnął, że dyrekcja warsztatów w Gdańskim nie powinna być tak wystąpić, jak wystąpiła. Tego pochwalić nie można, chociaż dyrektor jest bardzo zdolnym człowiekiem i dobrym urszynikiem. Co się tyczy piszenia podatków w Wilhelmshaven, to dyrektor tamtejszy musiał mieć ważne powody, jeżeli wydał taki rokaz. Zresztą leży to w interesie samych robotników, aby sytuacja w uporządkowanych stosunkach majątkowych.

Poseł Lingens (centrum). Stoimy na tem stanowisku, że przekazania Bokse muszą być najwyższym prawidłem na wszystkich polach administracyjnych, zarówno więc, żeby marynarze mogli zadbać o cesynie swym obowiązkiem kościelnym. Zadamy, żeby i tutaj istniało równouprawnienie i żeby każdemu oddano, co mu się należy. Tak nie jest jeszcze ze wszystkim. Katolicy marynarze powinni mieć tyle czasu, aby w Niedzielę mogli być na mszy św. Pragniemy, że w ostatnich latach znacznie się poprawiło co do tego, ale nie ze wszystkim. Mam nadzieję, że administracja marynarki w to wejrsy i dopilnuje, żeby katolicy marynarze w Niedzielę mogli być na nabożeństwie.

Rządowiec Stumm był naturalnie jak wszyscy zdania, że każdy pracodawca ma prawo dawać swym robotnikom rady. Taką radę dał też tym robotnikom dyrektor warsztatów okrętowych w Gdańskim, gdy chodziło o wybory ścisłe. W tem nie ma nic złego i dziwić się silko należy, że sekretarz stanu p. Tirpitz nie pochwala zupełnie zachowania się owego dyrektora. Socjalisci byli i są rewolucjonistami i przeciwnikami monarchii i dążą do zupełnego przewrotu. Gdzie więc tylko się da, tam trzeba ich zwalczać.

Przemawiając jeszcze kilku innych posłów, poczem dalsze obrady odroczone do Wtorku.

— Cieć będę prosił... Widzisz, ja tu zostanę sam... sam na wieki... Wroga ziemia będzie mi przygnieść pierś, będzie mi straszno, smutno... Ty napisz do moich... Niech przyślą... garsteczkę naszej ziemi... ziela jakiego... i ty to wszystko ziół na mojej mogile.. Zrobisz tak, zrobisz?

Jaśkowi ścisnęło gardło jak żelazną obręczą. Nie otworzył ust, bojąc się, by długą tamowany żal nie wybuchnął głośnym krzykiem, sknął tylko głową. A Walek mocniej uściąał jego rękę i znów zaczął szepctać:

— To kara Boża, kara nademną... Pamiętasz, Jasiu, jak to wtedy... namawiali nas na obyczynę, obiecywali... Ja się skusiłem. Chciałem porzucić ojcowiznę, jechać... I Bóg mi pokarał. Zostanę tu moje kości... Ale dusza, Jasiu, dusza! Ty mówią się za mnie, proszę obaj Boga, może choć duszy przebaczyć, Jasiu!

Złożył drżące ręce i z wielkim wysiłkiem zaczął słowa pacierza: Ojcze nasz, który jest w niebieciech...

Jaśko padł przy łóżku na kolana.

— Przebaczy On tobę, przebaczy Pan milosierny. Ale tym ludziom nie przebaczy, o nie przebaczy, nie przebaczy!

— Jaśko zapomniał o tem, gdzie się znajduje, dał folię żałowi. Lecz w tejże chwili z sąsiedniej sali wyszedł dyżurny felczer:

— Co to za krzyki! — syknął groźnie,

— prosto stąd!

## Co tam słychać w świecie.

— Ojciec św., idąc śladem swych poprzedników, ogłosi niezawodnie na rok 1900 jubileusz powszechny, tak zwany „Święty Rok”, który z początku był obchodzony co 100 lat, następnie co 50 a nareszcie co 25 lat. Ostatni jubileusz powszechny został udzielony przez ep. Piusa IX w roku 1875, którego pamięć żywa jeszcze jest z powodu publicznych uroczystości i pokutniczych pielgrzymek, jakie się odbyły wówczas, w całym chrześcijaństwie. Jubileusz powszechny ma trwać od Bożego Narodzenia br. do Bożego Narodzenia roku 1900, a ma być ogłoszony w Listopadzie. Jeżeli ta błęga wiadomość się sprawdzi, natencja podaża znowu liczne pielgrzymki do Rzymu, do Stolicy Apostolskiej.

Biskup Orleanu ogłasza w pewnej gazecie francuskiej, że Ojciec św. sam go uwiadomił, iż od cara rosyjskiego otrzymał zaproszenie na konferencję pokojową. Wobec tego wszelkie inne twierdzenia i domysły upadają.

Książę Henryk, bawiący się wodach chińskich, zamierzał także odwiedzić cesarza japońskiego, ale w końcu zamarł tego musiał zaniechać. Rząd japoński dał mu do zrozumienia, że nie może dać absolutnej gwarancji bezpieczeństwa osoby księcia w Japonii. Wedle ostatnich doniesień księcia Henryk wróci w Kwietniu do Niemiec.

Ciekawy, ba wprost niepodobny do wiary powód usunięcia Bismarcka z urzędu kanclerza podaje pewna gazeta austriacka, zapewniając, że dowiedziała się o nim od osoby wybitnej, dobrze obeznanej ze stosunkami na dworze berlińskim. Otoż Bismarck w ostatnich latach panowania cesarza Wilhelma I przysywał się rzadko abolutnie, nie pytając się nawet swego monarcha o zdanie, i myślał, że będzie mógł tak samo rzadko za panowania Wilhelma II. Przypuszczenie to go jednak zawiodło. Cesarsz Wilhelm II nie mógł i nie chciał się zgodać na takie rządzenie bez niego i wtedy to Bismarck miał powiązać potworną myśl ogłoszenia cesarza niezdolnym do sprawowania rządów. Zaczęły się nawet już pojawiać w Niemczech i za granicą pisma w tej sprawie, o czem dowiedziały się cesarz, kazał niewidocznie Bismarckowi podać się do dysmisji. Ogłoszenie tego nieznanego dotąd szczegółu zrobiło naturalnie w Niemczech wielkie wrażenie, które bismarkowscy starają się przytumić, przedstawiając opowiadanie to jako zwykłą plotkę.

Podczas rozpraw nad interpelacją posłów centrowych nie zbrał głosu ani jeden z posłów centrowych, co sprawiło niemalże wrażenie. Nie stało się to jednak z umysłu, tylko przez przypadek. Centrum wyznaczyło jako

W Jaśku zakipiło. Spojrzał na felczerą tak, że ten aż się cofnął, lecz sam nie ruszył się z miejsca. Felczer wyszedł, ale e za małą chwilę powrócił z oficerem i dwoma żołnierzami. Wzięli go.

A Walek pozostał sam. I tylko żółtawe światło lampy nocnej ślizgało się cieniem po jego twarzy, zlanej śmiertelnym potem, i ciekawie zaglądało mu w oczy, jakby przyświecając jej śmierci co wyciągała już ku niemu kośćca ramiona z najciemniejszego kąta sali.

Daleki wschód rożnił się już odblaskiem poranka, a on jeszcze pasował się z śmiercią, wywracał białkami, rzekł.

Dopiero gdy pierwsze promienie wschodzącego słońca zajrzały w ukosa przez brudne szyby sali, zaczął się znowu uspakajać.

Ciało przyjęło się styglo, na czole osiadło uroczyste ukonczenie. Wreszcie raz jeszcze otworzyły oczy, poruszyły wargami, jakby ślać światu ostatnie pożegnanie i skonały.

A Bóg wszechwidzący zestał w tej chwili anioła swego, by wzajem wzywającą się z ciała duszę, utulił ją skrzydłami i zaniosł tam, nad modrą Wisłą, na szumiące kłosami lany zbożowe, by pokazał mu ziemie i wioski rodzinnej i strzecę ojcowizną, a potem zabrał do kraju wiecznej wiosny, wiecznego szczęścia. Cierpiął z podaniem się, więc mu Bóg przebaczył.

K O N I E C .

mówiąc posta Strombecka, ten jednak nie dostał się już do głosu, ponieważ na wniosek nacyjonal-liberałów zawsze roszprawy zamknięto. Posi dr. Lieber wyraził prsy sposobności swe ubolewanie, że centrum w pełni pruskim nie mogło zaszczyć swego stanowiska, ale myślał to uczynić w parlamencie niemieckim. „Pochwalamy tylko wydalania pod tym warunkiem, — mówił — że agitacja dąży do oderwania północnego Śląska od Niemiec, ale zresztą samo się przez sie rozmie, że jesteśmy zdania, że Duńczykom w Śląsku ma być wolno mówić i śpiewać po duńsku i dzieci wychowywać tak, jak im się podoba.”

— Na zbyt surowe przepisy karne co do obrony majestatu uskarżają się niektóre pisma niemieckie, i obliczają przymierem, iż za to przestępstwo kawy rokowej sądy niemieckie w przeciągu ostatnich 10 dni ogólnie za 2600 lat więzienia. — Pochodzi to stąd, iż jak teraz rzeczy stają, sędziowie na podstawie prawa są wprost zmuszeni karać surowo, bo nie mniej 2 miesięcy więzienia, wszelkie nieopatrzone wyrażenia o osobach panujących, które może w stanie podtypu, lub w rozdrażnieniu popłonię, albo które wprost z głupotą pchają. Tęce zapomni nie się wystarczyłoby karać nagą, pieniężną lub aresztem, a w razie danym pozostawić uznaniu sądów wyciąć kary więzienia, na który aby skazywać manu winnych.

— Parlament austriacki został w środę odroczone na czas nieokreślony. W kołach poselskich przypuszcza się, że rząd swoja godzina dopiero znowu w jesieni. Aż do tego czasu rząd austriacki będzie załatwiał wszystkie sprawy na mocy paragrafu 14-go konstytucji.

Finlandia traci z każdym dniem coś z swego samorządu i swej samodzielności. Co dopiero ogłoszono tam znowu ukaz carki, na mocy którego znajomość języka rosyjskiego ma być obowiązkowa dla wszystkich wyszych urzędników w Finlandii. Wkrótce ukaże się pewnie takie samo rozporządzenie i dla reszty urzędników, dla szkół itd., a w końcu i sejm finlandzki pewnie padnie ofiarą rusyfikacji.

— Księzna Marya Ludwika bugarska, żona ks. Ferdynanda bugarskiego, zmarła zeszłego Wtorku, która w Bułgarii nazywana była „Zwierzęciem Bułgarii”. Wkrótce ukaże się pewnie takie samo rozporządzenie i dla reszty urzędników, dla szkół itd., a w końcu i sejm finlandzki pewnie padnie ofiarą rusyfikacji.

— Z Konstantynopola donoszą, że wykryto tam nowy spisek na życie sultana. Zamach miał być wykonany w chwili, gdy sultan w Piątek miał się udawać do meczetu na nabożeństwo, gdyż w tym dniu obchodzono święto mohamedanów „ramazan” cayli całowania głodów. Sultana udaje się zaszychając z wielką uroczystością do meczetu i z tej sposobności mieli skorzystać spiskowcy. Zamach jednak nie wykonano, a cała uroczystość odbyła się spokojnie. Wiadomości o wykonaniu zamachu nie można bardzo dowieść, gdyż sultana ministrowie lubią straszyć zamachami, aby utrwały swoje stanowisko i przeprowadzić swoje plany.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 3 Lutego 1899.

— Wydzierżawienie trawy na placu ćwiczeń wojskowych, zużytej słomy z kossar tutejszych itd. nastąpi w Czwartek dnia 9 Lutego o godz. 10 tej rano droga licytacji w biurze zarządu garnizonu przy ulicy Ogrodowej 2. T dzieć o w skim odbe bezirk ra w sali fazy dla obwo da w górc klamacye uwolnienia ręcznie so i Hucsynie uwzględniany n przegląd, ście posna nie, rogi (koguty), V roku 1894 Raciborska rza. Zbro niepokoje sądowe, ja kalo jedna szcie stych wieka w podjezdzana żona podc wówczas z dotąd tylk sie potwi — K list rekom ra poczto na nim: w znaczn — i wrzu kopercie v nie, to na moze uzy kwoż do jedeli uż w biurze gdzie tak pocztowa sortowaniu przesoczy za niego tu ten pr prawie na ko rekome nych. — V Lutego m rażdu, t. i dałwać n burzy, tra myli się powiednia tego prze powietrze kie mrozy w mniejszy, zwiast Największy śnieg znowu śni do końca. Dzień 25. 2go rzędu — O dał pan Z 80-te urod skiego prz nia, dołącz frakcyjnie węgierskie raciborski, osobiście — G jeszcze jed Niem. Rac godz. 9 m min. 40 w zać, że po ten czas zo — Ry cali i uszkat katolickim o tem wła godzisie w Mi wiono ne i rodzonego

wej 2. Tamże można się poprzednio dowieźć o warunkach dzierżawy.

\* Przegląd erzaci w powiecie raciborskim odbędzie się dla obwodu (Aushebungsbereich) raciborskiego od 6go do 18go marca w sali łazienek Keila przy ulicy Opawskiej, dla obwodu huczyńskiego od 20go do 29 marca w gminie pod koroną przy rynku. Reklamacje o odroczenie służby wojskowej lub uwolnienie od służby winny być zawsze doręczone sołtysom lub magistratom w Raciborzu i Huczyńsku, w przeciwnym razie nie zostaną uwzględnione. Rodzice i rodzeństwo reklamowanych młodzieńców winni się stawić na przegląd, aby ich komisja erzacyjna osobiste poznanie mogła.

\* W Lutym wolno strzelać jelenia, danieli, rogacza, głuszca, ciechewie, bazarzy (koguty), dzikie kaczki, dropie i łabędzie.

\* W samą wilią Bożego Narodzenia roku 1894 zamordowano na szosie w pobliżu Raciborza woźnicę spedytora Kohna z Raciborska. Zbrodnia wywołała wówczas wielkie zaniepokojenie w całej okolicy, szczelne śledztwo sądowe, jakie natychmiast wdrożono, nie zdołało jednak wykryć mordercy. Teraz nareczcie słychać, że tych dni aresztowano człowieka w jednej z okolicznych wsi jako mocno podejrzanego o tę zbrodnię. Podobno własna żona podczas kłótni zarzuciła mu, że to on wówczas zamordował woźnicę. Jest to jednak dotąd tylko pogłoska i trzeba odczekać, czy się potwi rdzi.

\* Kto sniewolony jest oddać na pocztę list rekomendowany (eingeschriften), gdy biura pocztowe już zamknięte, niechaj napisze na nim „Einschreben”, zaopatrzy należycie w znaczki pocztowe — za zwykły list 30 fen. — i wrzuci w skrypkę pocztową. Gdy na kopercie wypisz nazwisko i oznacz miasto, to na żądanie potem z urzędu pocztowego może uzyskać kwit pocztowy. Poczta jednakowoż dopiero wtedy za list odpowiada, jeśli urzędnik przy sortowaniu listów w biurze go spostrzegł i dał do zapisu tam, gdzie takie listy przymyają i w księgi pocztowej wpisują. Jeśli list taki przy sortowaniu zginie lub urzędnik sortujący go przeoczy i nie da zapisu, to urząd pocztowy za niego nie bierze odpowiedzialności. Ostatni ten przypadek rzadko się jednak zdarza i prawie na pewno liczy można, że list ów jako rekomendowany dojdzie rąk przeznaczonych.

\* Według przepowiedni Falba dzień 10. Lutego ma być dniem krytycznym pierwszego rzędu, t. j. takim, w którym należy się spodziewać nadzwyczajnych zjawisk natury, jak burzy, trzęsienia ziemi itd. Nadto często jednak mylił się Falb w ostatnim czasie w swych przepowiedniach, to i ta bodaj się spełni. Na Lutego przepowiada Falb zresztą następujące powietrze: Od 1go do 4go śniegi i dość wiele mrozy; od 5go do 14 znowu śniegi, ale w mniejszej ilości, a za to coraz większe mrozy, zwłaszcza w południowych Niemczech. Największy deszcz spadnie około 12go, nawiązujący śnieg około 14go. Od 15go do 21go znowu śniegi, ale ocepli się powietrze, poczem do końca coraz mniej śniegów i coraz cieplej. Dzień 25. Lutego ma być dniem krytycznym 2go rzędu.

\* Ostrogi. Wczoraj, w Czwartek, obchodził pan Zaruba, były poseł raciborski, swoje 80-te urodziny. Frakcja centrowa sejmu pruskiego przesyłała mu telegraficznie swe życzenia, dotyczącą zapewnienie, że u członków frakcji nie zatarta się bynajmniej pamięć jego współdziałania w pracy sejmowej. Nasz poseł raciborski, pan Gałda, złożył nadto p. Zarubie osobiście swoje życzenia.

\* Głubczyce. Od 1 Maja będzie chodzić jeszcze jeden pociąg między Głubczycami a Niem. Racławicami, odchodzący z Głubczyc o godz. 9 min. 49, z Racławic o godzinie 10 min. 40 wieczorem. Skorowidz się miało okażeć, że pociągi nie odpowiadają potrzebie, natomiast zostaną znowu zalesione.

\* Rybnik. Niedodziwi ludzie poprzewracali i uszkodzili kilka pomników na cmentarzu katolickim w pobliżu kaplicy. Doniesiono już o tem władzom i tej moze uda się wykryć niegodziców i przykładnie ukarać.

\* Miasieczko. Przed kilku dniami wyłoniwo ze stanu dominialnego trupa nowonarodzonego dziecka pięciu żeńskie, a parę dni

potem trupa dziecka pięciu męskiego. Dochodzenia w tej sprawie pozostały dotąd bez skutku.

\* Gliwice. Nareczcie przytrzymano i odstawiono do więzienia tutejszego cygana Popę, domniemanego mordercę dwóch dziewczyn z Leczy. Nażywał on się dotąd Burianski i znajdował się w końcu w Opawie w więzieniu, dokąd się dostał za kradzież. Do wykrycia przyczynił się głównie imię cygan tego samego nazwiska, który od dawna pragnął się na nim zemścić za jakąś krzywdę. On pierwsi poznął z pokazanej fotografii Burianskiego, tego tak skrzętnie poszukiwanego Popę. W Poniedziałek przeszukiwano Popę po raz pierwszy w tutejszym sądzie. Popa czyl Popę przyznał się wprawdzie, że był w lesie onej nocy, w której morderstwo popełniono, atoli wypiera się wszelkiego w nim udziału. Idąc przez las, zauważał w ówczas trzech mężczyzn nieznanego. Po skończonych przesłuchach odstawiły go żandarmi zaowu do Opawy, gdzie go czeka kara za różne sprawki.

\* Towarzystwa masarskiego Libosika ukazał się pewnej nocy pies na ulicy Młyńskiej. Libosik schwycił zaraz psa i udusił go rękoma. Nazajutrz badał weterynarz powiatowy wnętrzności psa i stwierdził, że pies był właściwie głodny. Gliwice. Zeszłego roku postanowiono na zwołaniu w tym celu zebraniu wystawić w Gliwicach konwikt dla niezamożnej młodzieży katolickiej, uczęszczającej do tutejszego gimnazjum. W konwikcie, który był swój mazawdziać ofiarności społeczeństwa katolickiego na Śląsku, ma młodzież ta znaleźć bezpłatne utrzymanie i odpowiedni nadzór aż do ukończenia studiów gimnazjalnych. Cel ten, bez zaprzeczenia szlachetny i godny pochwalić, znalazł poparcie tak u władz kościelnych jak i świeckich. Naczelnego preza Śląska księcia Hatzfeld pozwolił w obwodzie regencji opolskiej urządzić na ten cel kolejkę po domach katolickich w bieżącym roku w tem przekonaniu, że kolejka ta umożliwi urzeczywistnienie zacnego zamieru. W ciągu Lutego odbyły się kolejki w powiatach zabrskim, lubelskim i rybnickim, a upoważnione do zbierania składek są trzej mężczyźni: Ignacy Grosz, Aleksander Haronska i Józef Richter. Jego Eminencja ks. Kardynał poleca kolejkę tą w osobnym pismie tak duchowieństwu jak i nieustającą ofiarności wszystkich położnych diecezji górnogóralskich tem gorącej, ile że chodzi o cel, który ma zapobiedza istotnej potrzebie Górnego Śląska i przynieść korzyść bliższym lub dalszym krewnym składającym. Pan Bóg sowicie wynagrodzi każdy, i najmniejszy datek przeszedziony na uzupełnienie szeregow duchowieństwa i pozyskanie nowych pracowników dla winnicy Państwowej.

My z naszej strony możemy Wiarusów naszych tylko zachęcić, aby każdy na siego starczy, przyczynił się do dzieła, które naszej młodzieży wyjdzie na dobre, a nadmieniamy, że kto chce, może swą ofiarę przesłać wprost na ręce księdza radcy duchownego Russka w Rachowicach p. Gliwicki lub do ks. dr. Chrząszczka, proboszcza w Pyskowicach (Peiskretscham).

\* Bytom. Hajera Flemminga zasypały węgle w kopalni Hohenzollern. W skutek odniesionych przytem ran umarł w dnie godziny po wypadku. — Na polach bytomskich widać tych dni już małe zajazdki. Dowód to nadzwyczaj fajodnej ziemi.

\* Wielki Chełm. Ks. proboszcz Gach naciągał tych dni zegar ścienny i przy tej sposobności ku zdziwieniu swemu spostrzegł na zegarze rewolwer, o którym nie wieǳiał. Zaledwie wziął go do ręki, alibi rewolwer wystrzelił i kula strzaskała księdzu dwa palce u lewej ręki.

\* Mikołów. Między Mikołowem a Ornontowicami stanęło niebawem nowa wielka walconówka stali. Gruet potrzebny już zakupiono.

\* Opole. W browarze Friedländera začadziko się, (t. j. zatruli się wyżewami węglanymi) i pomocników. Po kilkogodzinnych zabiegach udało się czterech do życia przywrócić, podczas gdy dwóch zmarno nie odzyskawzy już przytomności, niejakis Szramek i Badeńczyk Krumm. Ostatni dopiero dzień przedtem wstępł do pracy.

\* Wirk. Pięciu chłopców biegalo zeszłej Niedzieli na lądzie i bawiło się chwytem fenigówek, które im starszy chłopak rzucił z drzewa. Kruchy lód zatańcał się maraz

i czterech z nich wpadło do wody. Dwóch wydobyto z wody jeszcze żywych, u dwóch drugich wszelkie usiłowania okazały się daremnemi.

\* Raszowy. Pewna robotnica wyszła na chwilę z domu, w którym pozostawiła dwoje dzieci w wieku 2 i 5 lat. Wróciwszy po chwili, zastała pięcioletnie dziewczynę całą w płomieniach. Dziewczynka, której sukienki zajęły się od pieca, nazajutrz umarła.

\* Lągrówka. Pewnego dnia po południu porwał jakiś chłopak 16letni skarbonę w katolickim kościele i już z nią uciekał, gdy wtem nadszedł niespodziewanie kościelny. Złodziej przestraszony rzucił skarbonę i zniknął czem przedzej niepoznany.

\* Katowice. Po spisaniu gildy zbożowej w Gliwicach postanowili handlarze zboża zbierać się w Katowicach co Wtorek między godziną 9 a 12. Handlarze z Krakowa i Sosnowic chcieli podobno również do Katowic na te zebrania przybywać.

\* Brzeg. W hali maszyn tutejszej mleczarni eksplodował kocioł napelniony mlekiem. Pokrywa kotła wyleciała przez dach na podwórze, nie raniąc na szczęście nikogo.

\* Mysłowice. W przeddzień urodzin cesarskich podczas tak zwanego capstrzyku robotnik Scholtek chciał z rewolweru wypalić na wiwat w powietrze, a strzelił obok postępującym kupczykowi Schmidtowi w twarz. Widząc skutki swej nieogłębności, chciał czem przedzej czymchać, ale go policyant dopędził i zabrał ze sobą. Rana, zadana Schmidtowi, aczkolwiek nie groźna, jest jednak bolesna.

\* Grodzisk (Graetz w Poznańskiem). Niemieckie browary w Grodzisku utworzyły związek i podrozyły znacznie swój wywar. Istnieje jednak w Grodzisku jeszcze jeden browar, to polski, którego właścicielem jest p. Chocięszynski. Pan Ch. do związku niemieckich browarów nie wstąpił. Zjednoczeni konkurenci jego wysyłają na wszystkie strony swoich reprezentantów i robią mimo podrożenia grube interesy. W takim razie rodak nasz powinien robić jeszcze lepsze interesy, bo ma również piękne piwo a sprzedaje w Księstwie, Śląsku, Brandenburgii i t. d. beczkę o 2 do 5 marek taniej. Niechby o nim pamiętały we własnym interesie nasi goście na Śląsku.

\* Kraków. Następna i ostatnia seryjna rekreacji dla kobiet zamężnych i wdów odbyła się od 6 do 10 Lutego. Wystarczy, jeżeli na Poniedziałek 6 Lutego z rana się stawią. Za to kto może, niech zostanie do Soboty 11 bm., bo w tym dniu przypada uroczystość Zjawienia się Najśw. Pański w Lourdes, obchodzona w naszym kościele w Nowej Wsi Narodowej — z odpustem zupełnym i bardzo wspaniale. Ks. Józef Sokołowski, misjonarz, dyrektor rekreacji.

## Ruch w Towarzystwach.

\* Batenbroek. Generalne zebranie Towarzystwa św. Jacka odbędzie się w Niedzieli w lokalu p. Kirchbauma w Bottropie. Zebranie będą przeplatały śpiewy, deklamacje i odczyty. Wstęp wolny dla wszystkich, także dla niewiast.

## Poczta Redakcyj.

Do Batenbroek. Telegram odebraliśmy w środę za późno, tak że go w zeszłym numerze już nie mogliśmy zamieścić. Słowa niektóre były zresztą tak poprzekręcone, że nie wiemy, czyśmy telegram dobrze zrozumieli.

## Ceny farbowe w Raciborzu z dnia 1 Lutego 1899 r.

Pszenica żółta	15,65—15,00 Mk
Żyto (reż)	14,50—14,40
Jeczmień	14,70—12,00
Owies	12,20—12,00
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,50—1,20
Słoma za 600 kilogr.	17,00—16,00
Masło do jedzenia za 1 funt	1,10—0,95
Masło stołowe	1,20—1,10
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0,70—0,65
Dowóz zboża był bardzo mały. Pszenicy do wieziono około 350 cent. podwój. żyta (ryż) 100 c. podw., jeczmienia 150 c. p., owusa 150 cent. podwójnych.	

Export nach allen Welttheilen!

# Underberg - Boonekamp

Devise:  
**Semper idem,**

Fabrikation alleiniges streng gewahrres Geheimniss der Firma:

**H. UNDERBERG-ALBRECHT**

Hofflieferant Sr. Majestät des Kaisers und Königs Wilhelm II.  
am Rathhouse in **Rheinberg** am Niederrhein.

Anerkannt bester Bitterlikör!

Prämiert: Düsseldorf 1852. München 1854.  
Paris 1855. London 1862.  
Cöln 1865. Dublin, Oporto 1865.  
Paris 1867. Wittenberg 1869.  
Altona 1869. Bremen 1874. Cöln 1875.



Prämiert: Sydney 1879. Melbourne 1880.  
Cleve, Porto Alegre 1881.  
Bordeaux 1882. Amsterdam 1883.  
Calcutta 1883/84. Antwerpen, Cöln 1883.  
Adelstein 1887. Brüssel 1888. Chicago 1893.

Man verlange in Delicatess-Geschäften,  
Cafés u. derg. ausdrücklich: **Underberg-Boonekamp.**

Baczność! Rodacy! Baczność!

Na cały świat

są znane

moje zegarki

jako najlepsze i najtańsze, dobrze  
obciążone i uregulowane na mi-  
nuty; 3 letnia piśmenna gwarancja.  
Zegarki srebrne ze złotym obrzędem  
na 10 kam. po 11, 12, 14, 16,  
18 m. Niklowe po 7, 8, 10, 12 m.  
Olbrzymi wybór

wyrobów ze srebra i złota,

Srebr. złot. brzeg. 10 k. kolczyki, pierścienie, broszki,  
bransoletki itd.

Cennik nowy, bogato ilustr. darmo.

M. Szczepaniak i Sp. w Krośnie, ul. Zduńska,  
(Krościenko Bz. Posen.)

Największy polski skład i warsztat naprawczy

Jaki zasiew — takie żniwo!

**Schlieben & Frank,**

handel nasion, Racibórz,  
na Wale (Zwingerstr.), naprzeciw krół. sądu ziemiańskiego  
polecają na wysiew wiosenny swoje znakomite nasiona ja-  
zyn w plennych i najlepszych gatunkach, jako to: wy-  
siew oryginalny.

najrychlejszej, białej, twardej,  
okrągłej kapusty,

jako też średnio rychłych i późnych rodzajów, dalej wło-  
ską kapustę w najrychlejszych, średnio rychłych i póź-  
nych gatunkach, z którymi ogrodnicy tutaj zeszłego roku  
tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepę,  
najlepsze rodzaje  
grochu majowego, sałaty, karotki,  
marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosoownych cenach.  
Szczegółowy cennik otrzymać można na  
zyczenie bezpłatnie.

**1-2 UCZNI**

poszukuje natychmiast

drukarnia „Nowin Raciborskich”.

Dr. Thompson'a  
proszek mydlany



jest najlepszym i w użyciu  
naj-świetniejszym i najwygodniejszym  
środkiem do prania

w świecicie.

Dokładnie zważać na na-  
zwisko „Dr. Thompson” i na  
znak ochronny „Łabędź”  
Maja na składzie: Otylia Dam-  
roth, Jan Klaps, F. Switawsky,  
Karol Warzecha, Jan Sobawa, A.  
Pollock, Rob. Stelter, F. Samoje,  
Jan Kallus, J. Dobrinsky, Herm.  
Wachsner, Konstanty Schmieszek,  
Pawel Becker, Aug. Psotty nast.,  
Emil Piszczyk, Jul. Schmieszek,  
Franc. Reichel, Józef Kachel, B.  
Sokoll, Józef Schindler, Paweł  
Ackerman, Paweł Gollasch,  
Bruno Miksch.

**Kto**

wyleczył mnie  
z zazębienia, braku ape-  
tytu i bolesci żołądka?  
Pan K. Pitsch w  
Siemianowicach swą bez-  
płatną doradą, i dla tego  
polecam go każdemu cier-  
piacemu.

Józef Kotulla,  
Wielka Dąbrowka.

**Kochani Wianusi!**

Z Waszą pomocą udało mi się zapracić dnia 1go  
Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę ko-  
ściola w Königswinterhausen, o cztery milie tutaj. Li-  
czę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła sa-  
mego, która wedle umowy przy zakupie zawar-  
tej musi się rozpoczęć w ciągu roku 1899. Pomóżcie  
tamtejszym biednym katolikom, pochodzący z okolic polskiego  
kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym ko-  
ściole poświęconym sw. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was  
mogli się modlić. Kazda i najmniejsza pomoc przyjmuje  
proszę prywatnie br. Piusa  
Wilhelma Franka,  
Ekspedycyjnego Raciborskiego  
datki na cel powyższy.

**Kamerdyner,**

Polski katolik, żołnierz al-  
bo żołnierz, znajdzie służeb-  
nego 1 Kwietnia 1899 r. w  
domu hrabiego w prov.  
poznańskim. Zgłoszenia z  
od sem świadectw i tycio-  
rysem uprasza się nadzorząca  
do sprawy j. Nowin Raciborski  
pod cyfrą Ber-  
dychew 12a.

**DRUKARNIA**

„Nowin Raciborskich”

w Raciborzu, Ulica Piastowska (Jungfernstr.) 13

wykonuje

wszelkie prace w zakresie

drukarskie zachodzące

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety  
teatralne, bilety wizytowe, formularze,  
listy kupieckie, koperty z nagłówkami.

zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd.

Zlecenia wykonuje się

— szybko a tanio! —

**JAN ECKERT**

Wydawca „Nowin Raciborskich”.

**Na wesola**

z polekimi napisami, pocza-  
wszy od 20 fen. do naj-  
zdobniejszych, poleca  
Wyd. „Nowin Raciborskich”  
Racibórz, ul. Piastowska 13

**Listy chrzestne**

z polekimi napisami, pocza-  
wszy od 20 fen. do naj-  
zdobniejszych, poleca  
Wyd. „Nowin Raciborskich”  
Racibórz, ul. Piastowska 13

**Uczeń**

może się zaraż zgłosić.  
Karol Krömer,  
mistrz piekarski  
w Raciborzu.